Margaret, Xanax

obudził mnie zły sen
i nie chce dłużej spać
krzyczy to co we mnie jest
że nie ma czego się bać
po ciemku mknę do świec
jak naćpana ćma
bo to czego bardzo chcę
krzyczy do mnie w moich snach

atmosfera gęsta
bo za duża presja
chyba dzisiaj pełnia
znów ta sama pętla
wyjeżdżam nie ten pejzaż
na pobocze skręcam
niema dla mnie miejsca
znów ta sama pętla

jesienne depresje
palę na zmienne kurz i amnezję
skóra tak jasna, myśli tak ciemne
uprawiam samoudrękę
mówią mi: Ty to masz szczęście
wiem, ze inni mają gorzej ode mnie
jedyne szczęście jakie dziś znam
to te na receptę
ataki paniki i bezdech
stroje czarne, nastroje niebieskie
podobnie chodzę przed siebie
ale to dla mnie bezsens obecnie
dzisiaj nic mi się nie chce
wychodzę z domu ubrana jak menel
papparazi zacierają ręce
lecz kuma że wszystko ma swoją cenę

obudził mnie zły sen
i nie chce dłużej spać
krzyczy to co we mnie jest
że nie ma czego się bać
po ciemku mknę do świec
jak naćpana ćma
bo to czego bardzo chcę
krzyczy do mnie w moich snach

atmosfera gęsta
bo za duża presja
chyba dzisiaj pełnia
znów ta sama pętla
wyjeżdżam nie ten pejzaż
na pobocze skręcam
niema dla mnie miejsca
znów ta sama pętla

kolejne kółko po mieście
uściski, których nie chcę
wymieniam spojrzenia mętne
między kolejny piętrem a dreszczem
wszystko wydaje sie takie tandetne
motywy ludzi pokrętne
nic dziwnego ze mam spięty mięsień
chwilami nie wiem, nic nie wiem

być może za duże mam wymagania
i zostanę z tym całkiem sama

wokół oczy w ekranach
bo to znieczula usypie jak xanax
szukam biletów lotniczych od rana
za bardzo znużył mnie banał
została mi tylko melodia jak sanah
żyję tym co mam w planach

obudził mnie zły sen
i nie chce dłużej spać
krzyczy to co we mnie jest
że nie ma czego się bać
po ciemku mknę do świec
jak naćpana ćma
bo to czego bardzo chcę
krzyczy do mnie w moich snach

atmosfera gęsta
bo za duża presja
chyba dzisiaj pełnia
znów ta sama pętla
wyjeżdżam nie ten pejzaż
na pobocze skręcam
niema dla mnie miejsca
znów ta sama pętla